

CHORWACJA W EUROPIE – EUROPA W CHORWACJI.

PRZEWARTOŚCIOWANIA W OBRĘBIE KANONU LITERATURY CHORWACKIEJ

Sądzę, że, jak mawia moja przyjaciółka, dzieci nie powinno się wychowywać w duchu „uwielbienia dla własnego słoika, do którego zostały wtłoczone niczym ogórki i hermetycznie zamknięte, aby je jak najskuteczniej odgrodzić od całkiem innego świata, który jest na zewnątrz”¹.

Taką oto, rozmyślnie „nieoficjalną” konkluzją zamyka swoją analizę *Chorwackiej czytanki* dla klas VIII szkoły podstawowej, dokonaną w roku 2002, Đurđa Niklaužić. Analizę tę, obok ponad dwudziestu innych, sporządzono w ramach projektu zainicjowanego przez Natašę Jovičić, a badającego przejawy nietolerancji, obecne w podręcznikach używanych na tym pierwszym, bardzo ważnym etapie kształcenia. Etapie tym ważniejszym, że nadal poprzestaje na nim około 40 procent obywateli Chorwacji². Powtarza się w tych analizach diagnoza mówiąca o tym, że dominantą większości omawianych podręczników są: „ojczyzna, patriotyzm, sprawy narodowe, (patriarchalna) tradycja, chrześcijaństwo (katolicyzm)”, zabrakło w nich natomiast miejsca dla tego, co „odmienne i inne” w rozmaitych tego słowa znaczeniach³.

Tak sformułowane uwagi i postulaty tylko z pozoru dotyczą wyłącznie pragmatyki procesu kształcenia oraz przekazywanych w jego przebiegu treści.

¹ Đ. Niklaužić, *Darovi riječi 8. Hrvatska čitanka*, wyd. 2, Zagreb 2000 [w:] *Koje sve oblike netrpeljivosti sadrže novi školski udžbenici ili na kojim se vrijednostima odgajaju i obrazuju nove generacije*, Zagreb 2002, s. 134 (analiza treści podręcznika, opracowana w ramach projektu pod tym samym tytułem, kierowanego przez autorkę cytowanej analizy, a zrealizowanego pod auspicjami Fundacji Friedricha Naumanna).

² B. Slijepčević, *Darovi riječi, hrvatska čitanka za osmi razred osnovne škole*, Zagreb 1999 [w:] *Koje sve...*, s.126.

³ Đ. Niklaužić, *Darovi...*, op.cit., s. 134.

Są bowiem zaledwie odpryskiem, czy też jednym z wielu aspektów, nadal toczących się w Chorwacji sporów o charakter, miejsce, a także rolę rodzimej kultury w kontekście regionalnym i europejskim. O możliwy lub pożądaný kształt jej odpowiedzi na wyzwania współczesności – by odwołać się do słynnej formuły Arnolda Toynbeeego. Podobnie jak w innych krajach postkomunistycznych, także i w Chorwacji trwa bowiem konfrontacja pomiędzy zapiekłym prowincjonalizmem, propagującym „hermetyczne zamknięcie we własnym słoiku”, a postawą (bardzo różnie pojmowaną) otwarcia „na świat i Europę”. Do tych większych całości nieczęsto jednak zalicza się najbliższych sąsiadów. Nawiasem mówiąc, charakterystyczne jest to, że (podobnie, jak w Polsce) „Europa” stanowi centralny mitologem obydwu rodzajów chorwackiego dyskursu autoidentyfikacyjnego (izolacjonistycznego i „otwartego”), w obydwu będąc symbolem odrębnej tożsamości kultury chorwackiej oraz synonimem jej wyjątkowej wartości.

Zmiany, jakie dokonały się w tym kraju w ostatnich kilku latach, przyczyniły się w jakiejś mierze także i do zmiany układu sił po obu stronach tego fundamentalnego sporu. Trzeba jednak zaznaczyć, że zmiany te ujawniają się przede wszystkim w języku bieżącej polityki i mediów związanych z aktualną władzą. W mniejszym natomiast stopniu dotyczą mniej oficjalnych przestrzeni życia publicznego, a także kultury masowej. Tutaj polaryzacja postaw nadal jest bardzo widoczna i o wiele bardziej stabilna aniżeli w obrębie zmieniającego się w dość szybkim tempie kursu oraz języka polityki⁴. Mówiąc to, mamy przede wszystkim (choć nie tylko) na uwadze opinie środowisk intelektualnych i artystycznych, w których obydwie dyskursy (w zmiennych konfiguracjach) istnieją właściwie równolegle już od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Nie trzeba przy tym dodawać, że pod rządami Franja Tuđmana entuzjaści „własnego słoika” dość skutecznie zagłuszali zwolenników bardziej otwartego stosunku do „świata, który jest na zewnątrz”. Obecnie sytuacja nie tyle się odwróciła, ile raczej zmierza w kierunku względnej równowagi, co nie oznacza, że w potocznym obrazie własnej tradycji i tożsamości zaszły jakieś fundamentalne zmiany. Pomimo że moment uzyskania przez ten kraj statusu kandydata do Unii Europejskiej stał się dla wielu chorwackich środowisk nieomal świętem narodowym, to jednak „(zgniły) liberalizm”, „kosmopolityzm/globalizm”, zwłaszcza zaś obłożona propagandową anatemą „jugonostalgia”, nadal nie są określeniami, które należałoby uznać za komplementy. Postawy te są bowiem przez „prawdziwych patriotów”, ale i przez wielu nowo narodzonych demokratów oraz euroentuzjastów dość zgodnie przypisywane „postkomunistom”, zaś wizja własnej historii i tradycji kulturalnej wciąż jeszcze bywa interpretowana w porządku europejskiego przedmurza i narodowej martyrologii⁵.

⁴ Zob. artykuły Macieja Czerwińskiego, a zwłaszcza Ivany Puškarić, zamieszczone w niniejszym tomie.

⁵ Zob. np. N. Kujundžić, *Hrvatska odisejada. Smjerokaz hrvatske povijesti. Hrvati u stoljeću smrti. Knjiga II*, Zagreb 2000.

Do kategorii „postkomunistycznych jugonostalgików”, głównie z powodu swojej atencji dla Mirosława Krleży, ale i ze względu na swoją „jugosłowiańską” orientację oraz konsekwentnie antynacjonalistyczną postawę, nierzadko bywa też zaliczany Igor Mandić (1939), krytyk, eseista i publicysta, autor około dwudziestu książek, którego dorobek został następująco scharakteryzowany przez Dubravka Jelčića (1930) w jego „narodowo” zorientowanej *Historii literatury chorwackiej*:

... swoją popularność zawdzięcza [Mandić – M.D.P.] przede wszystkim swemu politycznemu blażeństwu i nieposkromionej ambicji⁶.

Sam Mandić z kolei, w przedmowie do zbioru swoich esejów i polemik z lat 1990–2000, wydanego w Belgradzie⁷, podkreśla zastanawiającą symetrię sytuacji polityczno-psychologicznej po obydwu stronach serbsko-chorwackiej granicy, gdzie do walki za *našu stvar* (za naszą sprawę) używa się dokładnie takich samych narzędzi i środków:

Zabójczą destrukcję naszej południowosłowiańskiej wspólnoty (...) kamuflowano „wyższego” rzekomo rządu osobliwościami chorwackiego i serbskiego „postkomunizmu”. (...) Zamknięci w swoich świeżo pozyskanych feudalnych posiadłościach, Chorwaci i Serbowie nie mieli w rezultacie zielonego pojęcia o tej rzekomej „specyfice” owych rozdzielonych „postkomunizmów”. Przy okazji sporadycznego „zerkania przez plot” informatorzy bulwersowali obie strony obwieszczeniami, że „tam” panuje przerażający wręcz chaos, niczym w jakiejś „transformacyjnej” dżungli, na co sobie „tamci” po prostu zasłużyli. Ale najgorsze jest to, że w unaocznianiu tego, co (u innych) złe, właściwie nie sposób przesadzić, czego żalosnym wynikiem jest stwarzanie w ten sposób alibi dla własnych obrzydliwości! A w przypadku chorwacko-serbskiej „odrębnej” drogi przez „postkomunizm” (...) właśnie z tym mieliśmy do czynienia: przyganiał kociół garnkowi, a sam smolił...!

Jedyną rzeczą, której opisując cudzą transformacyjną dżunglę, nie chciano zobaczyć, dostrzec, usłyszeć i zauważyć – którą nieodmiennie pomijano jako nieważną, właściwie nieistniejącą – był fakt, że państwowotwórcze okrzyki (i „tuđmanizmu” i „mi-loševićowszczyzny”) nie były bynajmniej jednogłośnie. Żadna ze stron nie uznawała istnienia u tej drugiej nawet czysto formalnej, a bywało, że i parlamentarnej opozycji, nie mówiąc już o docenieniu głosów grup nieformalnych, organizacji pozarządowych i obywatelskich, czy o wyizolowanych jednostkach, które bodaj swoim słabiutkim kwileniem zaświadczały o wyrzutach sumienia lub też o swoim obrzydzeniu (aby nie powiedzieć wręcz – o postkomunistycznej „depresji”)⁸.

⁶ D. Jelčić, *Povijest hrvatske književnosti. Tisućljeće od Bašćanske ploče do postmoderne*, Zagreb 1997, cyt. za: V. Brešić, *Jelčićeva „Povijest hrvatske književnosti”* [w:] idem, *Teme novije hrvatske književnosti*, Zagreb 2001, s. 284; na temat znaczenia wątków nacjonalistycznych w historycznoliterackiej syntezie D. Jelčića zob. J. Kornhauser, *Nowa historia literatury chorwackiej* [w:] idem, *Świadomość regionalna i mit odrębności*, Kraków 2001, s. 131–142.

⁷ I. Mandić, *Za našu stvar. Agonija postkomunizma u Hrvatskoj 1990–1999*, Beograd 2001; książkę opublikowało wydawnictwo XX vek, stworzone i kierowane przez Ivana Čolovicia, wnikliwego analityka serbskiego nacjonalizmu; zob. idem, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Kraków 1999.

⁸ I. Mandić, *Predgovor* [w:] idem, *Za našu stvar*, s. 8–9.

Stąd też nie powinno dziwić, że podstawowe mechanizmy najnowszego przewartościowania własnej tradycji historycznej, kulturalnej i literackiej wykazują w przypadku kultury chorwackiej oraz serbskiej daleko idące podobieństwa, a momentami wręcz symetrię. Nie wynika to bynajmniej z jakiegoś bliżej nieokreślonego, „genetycznego” pokrewieństwa tych kultur. Jest natomiast z pewnością rezultatem ich wspólnego, choć obecnie odrzucanego lub wartościowanego negatywnie, doświadczenia historycznego, w tym także całej historii XX wieku, zwłaszcza jednak wydarzeń ostatnich dwu dekad.

Najnowsze reinterpretacje tradycji chorwackiej, obserwowane z pewnego dystansu, opisać zatem można w dwu wzajemnie krzyżujących się i uzupełniających perspektywach: ideologicznej i chronologicznej. O ile ta pierwsza wypukla przede wszystkim w miarę stabilny obraz ideowego zróżnicowania środowisk opiniotwórczych, zwłaszcza zaś ich stosunku do problematyki narodowej, o tyle to drugie spojrzenie pozwala uchwycić dość widoczną ewolucję wzajemnych relacji owych stanowisk w czasie: od wyraźnej przewagi postaw obronno-rewindykacyjnych (w różnym znaczeniu, o czym będzie jeszcze mowa), które – ze zrozumiałych względów – dominują zwłaszcza w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, do pewnego uspokojenia i stabilizacji na początku XXI wieku.

Obydwie wskazane tu perspektywy wydają się równie istotne, przy czym ta ideowa pozwala uchwycić pewne psychospołeczne mechanizmy w szerszym i bardziej pogłębionym wymiarze, co wydaje się o tyle ważne, że po odejściu od władzy partii Franja Tuđmana europejskość Chorwacji jest – przynajmniej oficjalnie – utożsamiana z politycznym pluralizmem i „wolnym rynkiem idei”. Aby jednak nieco uporządkować tok naszych rozważań, ograniczymy je (z powodów czysto pragmatycznych) do przedstawienia swoistego rysu historycznego lat 1990–2004, ukazującego najważniejsze propozycje oraz inicjatywy, których celem była reinterpretacja kanonu literatury narodowej, rozumianej na ogół przez wszystkich zainteresowanych jako istotny, choć „estetycznie wyspecjalizowany”, element chorwackiego dyskursu narodowego⁹. Charakterystyczne jest przy tym to, że w głównym nurcie owych przewartościowań znalazła się literatura XX wieku, choć nie ominęły one również dorobku epok wcześniejszych¹⁰. Nietrudno to wyjaśnić, spoglądając na dwudziestowieczne dzieje Chorwacji, z nabrzmiewającym konfliktem chorwacko-serbskim w okresie międzywojennym, z niechlubnym epizodem kolaboracyjnego państwa (NDH) podczas

⁹ Obecność i waga argumentu estetycznego ustanawia specyfikę dwudziestowiecznego gestu „nowego początku” chorwackiej kultury narodowej, odróżniając go od dziewiętnastowiecznej sytuacji odrodzenia narodowego, która pod wieloma względami została współcześnie powtórzona. Prowadzi jednak zarazem do wielu konfuzji i mistyfikacji w sferze wartościowania, do czego powrócimy w dalszych częściach niniejszego tekstu.

¹⁰ Na ten temat zob. artykuł A. Borowiec, *Reinterpretacje literatury dawnej we współczesnej kulturze chorwackiej* zamieszczony w niniejszym tomie, a także artykuł M. Dąbrowskiej-Partyki, *Domoljublje i kulturocid. Retoryka chorwackich tekstów o tematyce narodowej* [w:] eadem, *Literatura pogranicza – pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 215–239.

II wojny światowej, które swój dramatyczny finał znalazło w Bleiburgu roku 1945, a równie dramatyczne następstwa w komunistycznym terrorze pierwszych lat powojennych i exodusie tych przedstawicieli elity intelektualnej, którzy w mniejszym lub większym stopniu związali się z „pierwszym nowoczesnym, niepodległym państwem Chorwatów”.

Po roku 1990 podjęto bowiem bardzo znaczącą próbę narodowo-politycznej rehabilitacji chorwackiej tradycji prawicowej, z faszystowskim ruchem Ante Pavelicia włącznie. Na niwie literaturoznawstwa oznacza to przede wszystkim „czas reprintów”, zapelniania „białych plam” w historii rodzimej literatury, triumfalny powrót twórców emigracyjnych, dotychczas nieobecnych w świadomości chorwackich czytelników, a także próbę zbudowania takiego wzorca tradycji, który stanowiłby niepodważalną alternatywę dla jej „jugosłowiańsko-lewicowego” konstruktu. Integralnym składnikiem tych działań była również rewitalizacja katolickiego (czy szerzej – religijnego) nurtu chorwackiej literatury (szczególnie zaś poezji), ze zrozumiałych względów zmarginalizowanego w powojennych syntezach historycznoliterackich. Wspomina o tym między innymi Ivan J. Bošković (1953) w swej książce *Doświadczenie innego*, wydanej w serii *Mala knjižnica Matice hrvatske*, której zawartość nie do końca jednak koresponduje z oczekiwaniami czytelnika, wywołanymi jej tytułem:

Rzadko spotyka się literatury, które, podobnie jak chorwacka, posiadają zarówno swoją literaturę *ojczystą*, jak i *emigracyjną*, swoje wysławiane i swoje przemilczane, zakazane nazwiska. Podobnie też, rzadko która literatura wyrzekła się tak wielu wartościowych dzieł, skazując je na całkowite zapomnienie i poświadczając również i w ten sposób swoją *niezrealizowaną tożsamość*. Jakie są tego powody, nie trzeba, jak sądzę, wyjaśniać. Dopiero w ostatnich latach, po zdjęciu ideologicznej anatemy, literatura chorwacka powoli rozpoznaje także i tę drugą swoją twarz – literaturę diaspory, pisarzy z Boki Kotorskiej, chorwackich twórców z Bośni i Hercegowiny, dzieła i nazwiska związane z inspiracjami religijnymi, katolickimi...¹¹

Związana była z tym procesem „odzyskiwania” dzieł „obłożonych ideologiczną anatamą” również i konieczność zmiany perspektywy interpretacyjnej, zwłaszcza w odniesieniu do literatury dawnej, która w dotychczasowych opracowaniach podlegała swoistej „laicyzacji”. Ukazywano ją w nich na ogół w oderwaniu od kontekstu metafizycznego i teologicznego, w którym przecież była w naturalny sposób zakorzeniona. Już wcześniej zmieniła się natomiast pozycja autorów chorwackich tworzących w innych niż własny językach, zwłaszcza zaś chorwackich latynistów, których dorobek stosunkowo wcześniej

¹¹ I.J. Bošković, *Matičina „Stoljeća hrvatske književnosti”* [w:] idem, *Iskustvo drugoga*, seria *Mala knjižnica Matice hrvatske*, Novi niz: kolo IX, knjiga 54, Zagreb 1999, pierwotny druk cytowanego tekstu: „Cetinska vrila”, r. 1996, nr 1 (7), kursywa autora. Tekst kończy się następującym stwierdzeniem: „Tych kilka książek, do których już wkrótce, miejmy nadzieję, dołączą następne, jasno ukazuje zarysy narodowego projektu wydawniczego, w ramach którego stulecia chorwackiego słowa ożyją w całej swej pełni i głębi”. W książce omówiono też inne serie wydawnicze, podkreślając ich niezwykle znaczenie dla osiągnięcia wspomnianej w przytoczonym cytacie „pełni i głębi” obrazu chorwackiej tradycji literackiej.

uznano za integralną część tradycji literatury narodowej. W ten sposób przełamano – obecną w chorwackim literaturoznawstwie jeszcze od XIX wieku – dominację czysto językowego kryterium literackiej przynależności poszczególnych autorów i dzieł.

Powróćmy jednak do czasów i zjawisk najnowszych. Jednym z podstawowych problemów, jakie przyszło rozstrzygnąć chorwackim literaturoznawcom i krytykom, była dość powszechnie postulowana konieczność zmiany w obrębie narodowego kanonu wartości estetycznych, przede wszystkim jednak – ideowych, przy czym ten drugi postulat był istotniejszy zwłaszcza w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Nowy, czy też znacząco zreinterpretowany kanon miał być bowiem nośnikiem wartości narodowych/państwowotwórczych¹², których producentem i najważniejszym medium była w takim ujęciu (skądinąd już od połowy XIX wieku zadomowionym w kulturze chorwackiej) – literatura. Z owym procesem tak ukierunkowanej reinterpretacji związana jednak była pewna podstawowa trudność. Równie ważnym, jak konsekwentne łączenie dziejów literatury z historią polityczną (co pozwalało wyeksponować jej funkcje narodowe), a przy tym od dawna usankcjonowanym sposobem porządkowania obrazu tradycji był bowiem w chorwackiej historii literatury, obok porządku generacyjnego, także i swoisty „porządek literackich osobowości-instytucji”. Jedno z licznych świadectw jego żywotności znajdujemy na przykład w omówieniu „pierwszej węgierskiej historii literatury chorwackiej”, dokonany przez Vinka Brešicia (1952):

Aby uzasadnić swój wybór kryterium komparatystycznego, a zarazem pokazać, że literatura chorwacka obecna jest w literaturze światowej, profesor Lőkös wskazuje na trzech chorwackich pisarzy „równoprawnie obecnych” w zagranicznych historiach literatury światowej: „pierwszego chorwackiego poetę o europejskiej randze i znaczeniu” Marka Marulicia, autora barokowego eposu Ivana Gundulicia oraz beletrystycznego kronikarza monarchii austro-węgierskiej Miroslava Krležę. (...) Lőkös kładzie nacisk nie tylko na kryterium generacyjne (np. generacja „Krugova”), ale i na to, które wysuwa w tej roli nazwisko jednego autora; tak więc, obok dobrze znanego terminu *Šenoino doba* znajdujemy u niego również i *Gundulićevo književno doba* oraz wspomniane już *Krležino doba (literaturę chorwacką 1918–1945)*. (...) Eksponując znaczące nazwiska jako „siły grawitacyjne”, organizujące nasze literackie gwiazdozbiory, Lőkös przypomina Frangeša i jego „metodę” z *Historii literatury chorwackiej* (1987). (...) Trudno coś zarzucić wybranym nazwiskom, nawet jeżeli rola poszczególnych autorów zostaje przeceniona (jak to jest w przypadku Krleży). Zastrzeżenia mogą natomiast dotyczyć tych, którzy nie zostali uwzględnieni, albo też docenieni, co poniekąd usprawiedliwić można *implicite* tu obecną perspektywą komparatystyczną (...) Kompendium Lőkösa należy do rzadkich wydawnictw

¹² *Državotvornost* (postawa/wartość państwowotwórcza) to jedno z centralnych pojęć (i wyrażań) dyskursu nacjonalistycznego początku lat dziewięćdziesiątych, odsyłające do tradycji dziewiętnastowiecznej Partii Prawa, której przewodzili Ante Starčević i Eugen Kvaternik, ale i do języka NDH, której rehabilitacja jako „chorwackiego państwa narodowego”, przeciwstawiana wcześniejszemu określaniu go jako „faszystowskiego państwa kolaboracyjnego”, była za rządów Franja Tuđmana jednym z ważnych przedsięwzięć propagandowych, realizowanych przez media państwowe i różnego typu instytucje kultury.

tego typu, nie tylko w obrębie kroatystyki zagranicznej, ale i naszej własnej. Otrzymaliśmy je we właściwym doprawdy momencie, kiedy to studia kroatystyczne za granicą walczą o swój odrębny status, w czym ludzie tacy, jak Istvan Lőkös, pomagają nam w sposób najlepszy z możliwych¹³.

Obraz dwudziestowiecznych dziejów literatury chorwackiej, a nie tylko – jak sugeruje to węgierski kroatysta – pierwszej połowy tego stulecia, zdominowała, jak widać, i to nie tylko – dodajmy – w perspektywie komparatystycznej, czy też „zewnętrznej”, postać niezbyt dobrze widziana pod koniec tego wieku, przede wszystkim z uwagi na swoją konsekwentnie lewicową orientację oraz wieloletnią przynależność do partii komunistycznej, a mianowicie Miroslav Krleža. Dość zmasowany atak polityczny nie był przy tym w stanie dostatecznie osłabić jego pozycji jako pisarza. *Krležologię* nadal uprawiali luminarze chorwackiego literaturoznawstwa, ze Stankiem Lasicem na czele¹⁴, zaś jeden z wówczas już bardziej sceptycznych admiratorów Krleży, określając jego wyjątkową pozycję w kulturze chorwackiej XX wieku, pisał:

Dlaczego *Krležologija* – rozpatrywana dzisiaj w połączeniu z innymi dziełami Lasicia, poświęconymi temu samemu „kompleksowi”, co w sumie czyni ponad 4000 stron! – jawi nam się, zgola nieoczekiwanie, jako *summa croatica*? Po pierwsze dlatego, że bez żadnej przesady – z czym powinni się zgodzić nawet całkiem przeciętni badacze jego dzieł – Krleža w swoim pisaniu dotknął, opracował, nieodwołalnie naznaczył piętnem swojej przenikliwości liczne i najważniejsze, społeczne, duchowe i polityczne tematy oraz problemy chorwackiej historii i współczesności, od bogomilstwa do francjozefinizmu, od Križanicia do Tity, a w ramach owego „totalnego projektu pisarskiego” sięgnął po wszystkie niemal sposoby ekspresji, jakie stoją do dyspozycji pisarza. (...) Wszyscy zatem, którzy w jakikolwiek sposób zajmowali się jego fenomenem i działalnością, interesowali się nim jako osobowością literacką lub społeczno-polityczną w jakimkolwiek wymiarze, (...) musieli dotknąć tych samych tematów i problemów, mówić o nich, o swoich czasach i o sobie samych, odnosząc się zarazem do opinii innych badaczy (niezależnie od tego, czy cechowała ich „krležofilia”, czy też „krležofobia”)¹⁵.

Wynika z tego jasno, że Krleža był nie tylko postacią, wokół której budowano kanon literatury XX wieku, podniesioną do rangi swoistego mitu, otoczoną legendą, a nawet swego rodzaju kultem, ale i sam stworzył „autorską”, szeroko akceptowaną przez środowiska intelektualne wersję obrazu chorwackiej tradycji kulturalnej. Zmierzyć się z taką postacią nie było więc rzeczą łatwą. Wybrano rozwiązanie najprostsze, które jednak już wkrótce miało się okazać niezbyt

¹³ V. Brešić, *Prva madjarska povijest hrvatske književnosti* [w:] idem, *Teme novije hrvatske književnosti*, Zagreb 2001, s. 295–297; recenzja książki I. Lőkösa, *A horvát irodalom története*, Budapest 1996.

¹⁴ Nawiązuję tu do monumentalnego dzieła S. Lasicia, *Krležologija*, t. I–VI, Zagreb 1989–1993, które Igor Mandić określił jako „nie tylko imponujące ukoronowanie krytyczno-naukowego dorobku jego autora (...), ale i, co może najważniejsze, swego rodzaju «summę» chorwackiej kultury XX wieku”. Zob. I. Mandić, *Jeronimska paradigma* [w:] idem, *Književno (s)tratište. Kritika hrvatske tekstualnosti 1991–1996/1997*, Zagreb 1998.

¹⁵ I. Mandić, *Jeronimska paradigma*, s. 46–47.

szczęśliwe dla jego autorów. Wychodzili oni bowiem z oczywistego w ich mniemaniu założenia, że jedną monumentalną osobowość chorwackiej kultury XX wieku należy zastąpić inną, a w ślad za tym niejako „automatycznie”, osiągnąć efekt gruntownego przewartościowania dotychczasowego obrazu jej tradycji. Rezultatem takiej strategii stało się zjawisko, które niemal od razu zyskało metaforyczne miano „casusu Mile Budaka”¹⁶. W środowiskach prawniczo-nacjonalistycznych (choć nie tylko) ten stracony przez komunistów polityk i pisarz z dnia na dzień stał się obiektem historycznego wręcz kultu. Widziano w nim męczennika za narodową sprawę, obrońcę chorwackiej tożsamości i niepodległości, niewinną ofiarę politycznej zemsty i wreszcie – wybitnego pisarza, porównywanego z (noblistą, co nieodmiennie zostaje podkreślone) Reymontem oraz z innymi europejskimi piewcami zmitologizowanego świata archaicznej kultury chłopskiej. Organizowano sympozja, poświęcone jego działalności pisarskiej i politycznej, jego utwory niemal od razu znalazły się na listach szkolnych lektur, w następnych latach wydawano księgi z poświęconymi mu artykułami, wywiadami i referatami¹⁷, nazywano jego imieniem place i ulice. Igor Mandić, który w 1990 roku bronił decyzji o wznowieniu najbardziej znanej i cenionej powieści Budaka, *Ognjište*¹⁸, aby w kilka miesięcy później opublikować jej druzgoczącą recenzję na łamach pisma „Globus”¹⁹, był w swojej opinii wyraźnie odosobniony, zaś odpowiedzi wyrażające oburzenie treścią tej recenzji zapełniły, jak sam mówi, bardzo pokaźną teczkę. Wspominając o tym kilka lat później, po napisaniu kolejnych tekstów polemizujących z próbami historyczno-literackiej apoteozy twórczości Budaka²⁰, napisał:

Ponieważ zdarzyło mi się, że w warunkach postkomunistycznej wolności słowa jako pierwszy opublikowałem negatywną krytykę *Ognjišta* Mile Budaka (...), przyznaję sobie prawo do wytrwania na linii własnego sumienia (jak mawiał M. Krleža, którego na skali artystycznych wartości próbowano porównywać z M. Budakiem!?). *Ognjište* jest 800-stronicowym tomiuszkiem, napisanym wyjątkowo niechłujnie w ciągu 43 dni (!?) i literacko nieudolnym, które można dziś przekartkować wyłącznie z powodu zainteresowań

¹⁶ Chodzi o postać Mile Budaka (1889–1945), jednego z najbliższych współpracowników Pavelicia, ministra oświaty i wyznań, następnie ambasadora w Berlinie i wreszcie ministra spraw zagranicznych w rządzie NDH, skazanego za zbrodnie wojenne (w procesie sfingowanym przez komunistów, jak twierdzi dzisiaj wielu jego admiratorów) i straconego w 1945 roku, a zarazem autora wielotomowych powieści i kilku zbiorów opowiadań oraz prozy autobiograficznej, aż do początku lat dziewięćdziesiątych całkowicie nieobecnych w dziejach literatury chorwackiej XX wieku.

¹⁷ Zob. m.in. *Nad Velebitom sviće. Zbornik o Mili Budaku*, red. D. Jelčić, Zagreb 1995; *Zbornik radova o književniku Mili Budaku, II*, red. Z. Marić, Split 1998.

¹⁸ I. Mandić, *Mentalitet komesarske kulture* [w:] idem, *Za našu stvar*, s. 34–36; pierwodruk „Slobodna Dalmacija”, 13 IX 1990.

¹⁹ I. Mandić, *Od ognjišta do mikrovalne pećnice. Mile Budak, OGNJIŠTE*, Zagreb 1990, „Globus” nr 20, 26 IV 1991; przedruk w: idem, *Književno (s)tratište*, s. 15–20.

²⁰ I. Mandić, *Loš ideokrat i slab pisac (Mile Budak)* [w:] idem, *Za našu stvar*, s. 128–135, pierwodruk „Slobodna Dalmacija” 18 II 1993 oraz idem, *Ples književnih krabulja (Mile Budak)*, ibidem, s. 136–141, pierwodruk „Slobodna Dalmacija”, 23 II 1993.

etnosocjologicznych. Bieda i nędza jego rodzinnej Liki, pozbawionej świadomości – i narodowej, i chrześcijańskiej – zostały przez Budaka zarejestrowane w stylu nieskończenie rozlazłym i nudnym, tak że owa pod każdym względem zapóźniona proza sterczy szpetnie z jakkolwiek skonstruowanego kontekstu literatury chorwackiej. *Zbiorowe kadzenie jego kompleksom* (...) jest tylko jeszcze jedną *faryzejską próbą okrycia go płaszczem instytucjonalnego splendoru*. (...) Bowiem to, co jakieś partyjne persony plotą o Budaku jako pisarzu – widziała żaba, jak konia kuja, to i ona podniosła nogę – jest wyłącznie ponownym przystrajaniem tego fantomu w ustaszowskie szatki (...). Skoro już mowa o pisarzu nieważnym, to po co się rozpraszać: po co zawstydząć chorwacką literaturę jedną tylko polową osobą Budaka, skoro jego „złoczyńnienie” uwieczniło go aż tak skutecznie?²¹

Obszerne hasło poświęcone postaci Budaka w obrębie edycji bardzo ważnej dla (hierarchicznego) kształtowania obrazu dziedzictwa literatury chorwackiej, jaką jest wydany w 1998 roku *Leksikon hrvatske književnosti*, zamyka się natomiast następującym stwierdzeniem:

W swoim czasie ceniona przez publiczność czytelniczą i krytykę, twórczość Budaka była w latach 1945–1990, z powodów ideologicznych całkowicie przemilczana, tak więc dopiero czeka na swoją literaturoznawczą recepcję i opracowanie²².

Jest to stwierdzenie znamienne z dwu co najmniej powodów. Pierwszym jest charakteryzujący je ton obiektywizmu, daleki od burzliwych (choć stanowiących dosyć nierówną próbę sił) polemik, jakie wywołały kolejne, liczne wydania utworów Budaka, ukazujące się od początku lat dziewięćdziesiątych, łącznie z trzypięciową edycją jego *Dziel*, przygotowaną przez Dubravka Jelčicia w ramach najbardziej prestiżowej chorwackiej serii wydawniczej *Stoljeća hrvatske književnosti*²³. Drugim – zawarty *implicite* w końcowym fragmencie tego encyklopedycznego hasła – postulat uwolnienia chorwackiej historii literatury od wartościowania twórczości literackiej poszczególnych pisarzy na podstawie kryterium „ideologicznego” (pozaliterackiego czy też pozaestetycznego). I właściwie trudno się z tym postulatem nie zgodzić. Sprawa jednak nie przedstawia się aż tak jednoznacznie, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że owa nobilitacja perspektywy „czysto estetycznej” nierzadko staje się narzędziem ideologicznej manipulacji, pozwalającej na „czysto literacką” rehabilitację, a nawet nobilitację, autorów oraz tekstów, których sens i wymowa sprowadzają się w istocie do propagowania języka nienawiści. Modalne ramy takich zachowań rozciągają się pomiędzy swoistą „etyczną

²¹ I. Mandić, *Farizejski kvasac* [w:] idem, *Za našu stvar*, s. 205–206; pierwodruk „Novi list” 17 IX 1997, kursywa autora.

²² V. Bogišić, L. Čale Feldman, D. Duda, I. Matičević, *Leksikon hrvatske književnosti*, red. V. Bogišić, Zagreb 1998, s. 41.

²³ M. Budak, *Ognjište. Pripovijetke. Ratno roblje*, t. 1–3, seria *Stoljeća hrvatske književnosti*, Zagreb 1995; łańcuch licznych edycji utworów Budaka zapoczątkowało wydanie przez Maticę (Macierz) Chorwacką w roku 1990 jego powieści *Ognjište* oraz tematycznie z nią połączonej powieści *Musinka*, Zagreb 1990. Zob. D. Jelčić, *Pred novu plovidbu* [w:] idem, *Književnost u čistilištu*, Zagreb 1999, s. 237–246; pierwodruk „Vjesnik”, 7 VII 1990.

beztroską” renomowanych skądinąd historyków literatury²⁴ a świadomą manipulacją hasłem „wolnego od uprzedzeń ideologicznych, czysto literackiego wartościowania”. Imponujący wręcz przykład tej ostatniej strategii znajdujemy w tekście *Urodzony narrator* pióra Dubravka Jelčicia. Tekst ten jest posłowiem do tomu wspomnień przywódcy ustaszów, Ante Pavelicia; tomu będącego, zdaniem Jelčicia, jednym z „najznakomitszych przykładów chorwackiej sztuki opowiadania”:

Doživljaji Ante Pavelicia są bez wątpienia znakomitą książką wspomnieniową, jakich niewiele napotkamy w naszej literaturze; podejrzewam jednak, że znajdą się wśród nas i tacy, którzy ze wszystkich sił będą temu zaprzeczać. A będą to czynili nie z powodu samej książki, lecz z powodu swojego wyobrażenia o jej autorze. Co więcej, będą wśród nich i tacy, którzy w ogóle nie wezmą tej książki do ręki, nie zobaczą jej na własne oczy, a tym bardziej nie przeczytają. To ci, którzy na każdy temat posiadają swoją z góry powziętą opinię, uwarunkowaną i określoną ich własnymi, często zupełnie nieuzasadnionymi uprzedzeniami. Trzeba przyznać, że Ante Pavelić, także i dzisiaj, po upadku komunistycznej Jugosławii i po gorzkim doświadczeniu serboczetnickiej agresji na Chorwację, jest wciąż jeszcze kontrowersyjną postacią chorwackiej historii, wywołującą sprzeciw nawet i pośród tych Chorwatów, którzy nigdy nie byli ani Jugosłowianami, ani komunistami. Przez pół stulecia nowe pokolenia Chorwatów dowiadywały się bowiem o nim tylko tego, co chciały im powiedzieć jugokomunistyczne władze. Te zaś nie znały żadnego umiaru w oczernianiu i demonizowaniu jego osoby.

W tej chwili nie będziemy się jednak nad tym zatrzymywali. Historyczna rola Pavelicia wciąż jeszcze czeka na wartościowe, wyczerpujące, oparte na faktach analizy. Na razie możemy z całą pewnością stwierdzić tylko tyle, że ich wyniki nie zawsze i nie we wszystkim pokrywać się będą z twierdzeniami, do których przyzwyczaiła nas jugokomunistyczna historiografia.

Naszym zamiarem, który pragniemy zrealizować już teraz, właśnie w tej chwili, jest natomiast odsunięcie wszelkich apriorycznych ocen zarówno samej książki, jak i jej autora, a także nakłonienie czytelników do tego, aby *Doživljaje* Pavelicia powitali i przeczytali bez żadnych uprzedzeń. Wówczas przekonają się sami, że w niczym nie przesadzam, mówiąc, iż książka ta, dzięki swojemu znakomitemu stylowi, nie tylko sytuuje się na samym szczycie naszej literackiej memuarystyki, ale i pośród najznakomitszych przykładów chorwackiej sztuki opowiadania²⁵.

²⁴ Zob. na ten temat artykuł M. Falskiego, *Ideologiczny portret chorwackiej emigracji po 1945 roku. Przypadek Antuna Bonifačicia*, „Pamiętnik Słowiański”, t. LIV, r. 2004, z. 2, s. 85–104, stanowiący wnikliwy opis tego zjawiska, oparty na analizie samych tekstów Bonifačicia oraz komentarza do nich, autorstwa cenionego historyka literatury chorwackiej Miroslava Šicela, zawartych w edycji A. Bonifačić, *Izabrana djela*, Zagreb 1996, seria *Stoljeća hrvatske književnosti*.

²⁵ D. Jelčić, *Rodjeni pripovjedač. Pogovor „Doživljajima” Ante Pavelicia* [w:] idem, *Književnost u čistilištu*, s. 207; pierwodruk „Večernji list” 25 II 1996. Podaję dane pierwodruków, aby zwrócić uwagę na to, że cytowane tu teksty bardzo często ukazywały się w najbardziej poczytnych albo najbardziej prestiżowych chorwackich gazetach i czasopismach, co nie jest faktem bez znaczenia dla zasadniczego tematu tej pracy. Wskazuje on bowiem pośrednio na wielostronny i zorganizowany charakter działań, zmierzających do gruntownego przewartościowania dwudziestowiecznego kanonu literatury chorwackiej, nie tylko w gronie

Omawiany tu proces, na wielką skalę zapoczątkowany w 1990 roku²⁶, z całą pewnością rozwijał się zatem na kanwie przewartościowań przede wszystkim ideologicznych, jednak już od samego początku chętnie przydawano mu kostiumu sprawiedliwej i bezstronnej waloryzacji wybitnych wartości estetycznych, wydartych literaturze chorwackiej przez funkcjonariuszy „jugokomunistycznego terroru”. Nie trzeba dodawać, że w ostatecznym rozrachunku doprowadzić to miało do istotnych przesunień w dotychczasowej hierarchii literackiej, które to nadzieje miały jednak niewiele wspólnego z rzeczywistą rangą artystyczną dzieł „nieistniejących pisarzy chorwackich”²⁷. Przyznaje to nawet sam twórca tej metafory, Dubravko Horvatić (1939), który wielokrotnie dał się poznać jako autor wypowiedzi radykalnie nacjonalistycznych²⁸. Swojego zainteresowania dla tych pisarzy, podobnie jak Dubravko Jelčić, nie objaśnia on w pierwszym rzędzie motywami ideologicznymi czy politycznymi, lecz uzasadnia je potrzebą historycznoliterackiego „obiektywizmu”, który powinien w rezultacie zaowocować ostatecznym scaleniem „rozproszonej spuścizny” literatury chorwackiej. W swoich ocenach zdaje się przy tym wykazywać mniejszą niż Jelčić hipokryzję, nie sugerując bynajmniej, że ich uzasadnienie ma charakter „czysto estetyczny”:

Chorwaccy literaci, którzy działali na emigracji, podobnie jak ci, którzy w 1945 roku zginęli pod Bleiburgiem, Dravogradem albo na *drodze krzyżowej*, czy wreszcie w jakimś dole w pobliżu któregoś z obozów koncentracyjnych, byli w okresie od roku 1945 do 1990 pisarzami nieistniejącymi. Można było o nich pisać tylko w prasie emigracyjnej. (...) Chorwackich pisarzy emigracyjnych, podobnie jak tych, którzy stali się śmiertelnymi ofiarami jugobolszewizmu, wspominało tu i ówdzie (...), a prasa katolicka odnotowywała niekiedy śmierć któregoś z emigracyjnych działaczy kulturalnych. (...) Zarówno w aspekcie ilościowym, jak i jakościowym, literacką mowę Chorwatów, jej *continuum*, utrzymała jednak przy życiu literatura krajowa. I to właśnie ona, pomimo wszelkich nieszczęść, pomimo nacisków, którym musiała się opierać, stanowiła jądro, macierz chorwackiej sztuki słowa. W odróżnieniu od tradycjonalistycznej literatury emigracyjnej, to właśnie ona, nie zaniedbując swojej tradycji, przecierała nowe szlaki literackie. Jednak najlepsze dzieła literackie naszych „nieistniejących pisarzy” – i jugobolszewickich ofiar, i emigrantów,

tw. specjalistów, ale i – być może przede wszystkim – w świadomości „zwykłych czytelników”.

²⁶ Wielu informacji na temat zainteresowania literaturą emigracyjną w latach osiemdziesiątych dostarcza Vinko Brešić, zob. *Hrvatska emigrantska književnost* [w:] idem, *Teme novije hrvatske književnosti*, s. 179–211, zob. zwłaszcza przypis 31 na s. 206–207, zawierający pełną informację o inicjatywach podejmowanych w Chorwacji od roku 1984, a zmierzających do ponownej integracji literatury emigracyjnej i krajowej.

²⁷ Zob. D. Horvatić, *Nepostojeći hrvatski pisci. Eseji i članci*. M. Budak A. Bonifačić B. Radica E. Bauer M. Matijašević V. Jurčić V. Nikolić V. Vida L. Kordić M. Dugeč B. Bušić B. Maruna V. Grubišić, Zagreb–Sisak 1993.

²⁸ Zob. np. D. Horvatić, *Ime zla. Članci, eseji, putopisi, polemike. U sjeni kroatocidnog rata. Svibanj 1992 – svibanj 1994*, Zagreb 1994; na ten temat: M. Dąbrowska-Partyka, *Domoljublje i kulturocid. Retoryka chorwackich tekstów o tematyce narodowej* [w:] eadem, *Literatura pogranična – pogranična literatury*.

i twórców czerpiących swoje natchnienie z przeżycia religijnego, powinny się wreszcie połączyć z literacką macierzą, gdzie obok nich znajdzie się miejsce także i dla pisarzy lewicowych, którzy również wzbogacali chorwacką mowę. W Chorwacji nie mogą już istnieć nieistniejący pisarze, bez względu na ich polityczną przynależność²⁹.

Ten głęboko zakorzeniony w tradycji i silnie obecny we współczesnej świadomości topos „rozdarcia i rozproszenia”, zarówno politycznego, jak i kulturalnego³⁰, rozdarcia chorwackiej tradycji literackiej i kulturalnej pośród licznych chorwackich diaspor, rozdarcia, które powinno zostać uleczone dzięki integracyjnym działaniom historyków, a także ludzi kultury i literatury, pojawia się zresztą w wielu pracach. Także i w tych skoncentrowanych na regionalnych „tekstach” literatury chorwackiej, a zarazem dalekich od „narodowej” polityzacji języka ich opisu³¹, a nawet w tych, które dokonują istotnego przewartościowania statusu owych „regionalnych tekstów”, co znajduje wyraz w sposobie ich interpretacji i oceny³². Świadczy to, jak wolno sądzić, o niezmienniej wadze i aktualności owego symbolu „rozproszenia”, obrazującego skutki traumatycznych doświadczeń dalekiej i bliższej przeszłości oraz nadal chętnie używanego jako nośna metafora chorwackiego losu.

Ogromną rolę w procesie inkorporacji dorobku literatury emigracyjnej w całościowy, zintegrowany obraz dwudziestowiecznej tradycji literackiej spełniła z pewnością pierwsza (nawet jeśli niezbyt obszerna) synteza owego dorobku, autorstwa Vinka Grubišicia (1943), wydana w 1990 roku³³. Pośród wielu autorów, podkreślających znaczenie tej książki, znalazł się również i Slobodan Prosperov Novak (1951), autor wydanej w 2003 roku i szeroko komentowanej *Historii literatury chorwackiej*³⁴, który następująco scharakteryzował emigracyjną syntezę historycznoliteracką Grubišicia:

Najważniejszą książką Grubišicia jest bez wątpienia jego monografia *Literatura chorwacka na wygnaniu*, opublikowana w 1990 roku, a stanowiąca swego rodzaju pożegnanie chorwackiej emigracji nacjonalistycznej z czasami, w których egzystowała ona w okrutnej pustce aksjologicznej i w których zmuszona była istnieć w oderwaniu od macierzy swej własnej literatury. Monografia Grubišicia, pomimo swojej gruntowności, szczegółowości i stylistycznego chłodu, jest smutnym i pełnym emocji świadectwem utopijnego projektu duchowego, stworzonego na obczyźnie przez ludzi, którzy próbowali ocalić swoje domowe (oryg. *domovinsko*) ognisko z dala od swojej ojczyzny (oryg. *domoviny*), nie będąc przy tym dostatecznie świadomi istnienia tych, którzy tego samego ogniska strzegli i którzy go ostatecznie ustrzegli w socjalistycznej Chorwacji, będącej

²⁹ D. Horvatić, *Nepostojeći pisci* [w:] idem, *Nepostojeći hrvatski pisci*, s. 3–7.

³⁰ Zob. J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997, hasło *membra disiecta*, s. 115–116.

³¹ Zob. H. Sablić Tomić/G. Rem, *Slavonski tekst hrvatske književnosti*, Zagreb 2003.

³² I. Lovrenović, *Bosanski Hrvati. Esej o agoniji jedne evropsko-orijentalne mikrokulture*, Zagreb 2002.

³³ V. Grubišić, *Hrvatska književnost u egzilu*, München–Barcelona 1990.

³⁴ S.P. Novak, *Povijest hrvatske književnosti. Od Bašćanske ploče do danas*, Zagreb 2003.

w tym czasie jedną z części federacji jugosłowiańskiej. Książka Grubišicia zakończyła trwające przez całe dziesięciolecia nieporozumienie, likwidując złudzenie optyczne, które polegało na przekonaniu, że istnieją dwie literatury chorwackie, połączone wspólną ojczyzną. (...) Z tej ważnej książki jasno wynika, że najwybitniejszych pisarzy, żyjących po drugiej wojnie światowej na wychodźstwie, (...) nazywać można bardzo różnie, ale na pewno nie emigrantami, i że żaden z nich nie wyrósł z wszechogarniającego poczucia politycznej klęski, jak chciałby to zasugerować Grubišić³⁵.

W roku 1990, obok innych emigracyjnych literatów, do kraju powrócił Vinko Nikolić (1912–1997), wydawca czasopisma „Hrvatska revija” (Buenos Aires 1951 – Barcelona 1990). Była ona najważniejszym periodykiem chorwackiej emigracji politycznej, kontynuującym na obczyźnie, po roku 1945, tradycje zagrzebskiego pisma o tym samym tytule, które pod auspicjami Maticy Chorwackiej ukazywało się od 1928 roku. Od roku 1990 „Hrvatska revija”, którą Vinko Nikolić redagował aż do swojej śmierci, ponownie wychodzi w Zagrzebiu, powróciwszy tym samym, po niemal czterdziestu latach, pod skrzydła tej ważnej, a zarazem wyraźnie „narodowo” zorientowanej instytucji³⁶. Także inni przedstawiciele emigracji, którzy zdecydowali się na powrót do kraju, aktywnie włączyli się w życie polityczne i kulturalne nowo powstałego państwa, współkształtując między innymi – jak na przykład Boris Maruna (1940) – jego politykę edukacyjną czy (w mniejszym stopniu, ze względu na rozproszenie własności) wydawniczą.

Właściwie aż do końca lat dziewięćdziesiątych politykę tę można określić jako wyraźnie „państwowotwórczą”, w wyżej opisanym, specyficznym znaczeniu, a więc etnocentryczną, waloryzującą „europejskość” Chorwacji jako wartość bezdyskusyjną, ale w istocie rzeczy sprowadzającą to pojęcie do rangi kluczowego symbolu wyjątkowej, zupełnie odrębnej pozycji kultury chorwackiej w jej regionalnym, „bałkańskim” otoczeniu. Nie oznacza to, naturalnie, że tak skonstruowany model tradycji zyskał jednogłośnie aprobatę badaczy i twórców kultury. Trudno jednak mówić w tych latach o przybliżonej choćby równowadze sił, a tym samym – o poważnej, merytorycznej dyskusji nad projektami alternatywnymi, które oczywiście istniały, co jednak nie miało większego wpływu na kreowany przez media, serie wydawnicze oraz przekazywany w procesie kształcenia, a więc dominujący w świadomości społecznej, obraz ojczystych dziejów i rodzimej tradycji kulturalnej³⁷. Ujmując rzecz w nieco karykaturalnym skrócie

³⁵ Ibidem, s. 565.

³⁶ Zob. V. Brešić, *Hrvatska emigrantska književnost*, s. 182–186. Warto tu także wspomnieć serię wydawniczą *Knjižnica „Hrvatske revije”*, zapoczątkowaną wydaniem antologii poetyckiej *Pod tudjim nebom. Hrvatsko emigrantsko pjesništvo*, red. V. Nikolić, Buenos Aires 1957. W ramach tej serii ukazywały się książki najważniejszych pisarzy emigracyjnych. Dodać też trzeba, że w 1996 roku opublikowano w Zagrzebiu pięciotomowy wybór materiałów drukowanych w tym piśmie, zatytułowany „*HRVATSKA REVIIJA*” u egzilu 1951–1990, t. I–V, Zagreb 1996.

³⁷ Obok wypowiedzi publicystów i krytyków, które zyskały w tym czasie rangę wręcz swoistego „gatunku (para)literackiego”, obdarzonego mianem *kolumnistyki* (pisarstwa „ru-

– Mile Budak umocnił się w tym czasie na pozycji klasyka literatury chorwackiej³⁸, Bleiburg i następująca po nim *droga krzyżowa* stały się podstawową figurą chorwackiego losu, zaś Ante Pavelić – symbolem „tysiącletniego snu” Chorwatów o własnym państwie.

Taki układ wartości znalazł oczywiście swój wyraz także i w szkolnych programach nauczania języka i literatury, opracowywanych w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Przekazywany wówczas chorwackim uczniom model tradycji literackiej już wkrótce ulegnie jednak kolejnym zmianom, wynikającym z przemian politycznych, jakie miały miejsce na przełomie XX i XXI wieku. Propozycja programowa, przedstawiona przez ministerstwo oświaty, wywołała w 2002 roku falę gorących dyskusji, spowodowanych między innymi tym, że reforma programowa, przeprowadzona pod hasłem „odciążenia uczniów”, stanowiła w znacznej mierze realizację znanej zasady wahadła. Na radykalną „ideologizację” kultury za rządów Franja Tuđmana jego polityczni adwersarze, którzy wkrótce po jego śmierci znaleźli się u władzy, odpowiedzieli jej równie radykalną „dezideologizacją”, której zasady, jak można przypuszczać, nie zostały precyzyjnie określone. Naturalnie, w obu przypadkach osiągnięto podobne, choć „odwrócone” rezultaty, co nie powinno dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że i tym razem kryteria estetyczne nie odegrały zapewne pierwszoplanowej roli w kolejnej próbie skonstruowania nowego („szkolnego”) kanonu literatury narodowej.

Warto w tym miejscu dodać, że w Chorwacji nadal żywe wydaje się „misyjne” wyobrażenie najważniejszych funkcji literatury, co oznacza, iż wiara w jej społeczne oddziaływanie nie uległa poważniejszej erozji. Drobnym tego świadectwem jest chociażby – raczej edukacyjna aniżeli komercyjna – inicjatywa dwu poczytnych gazet („Jutarnji list” i „Večernji list”), podjęta w 2004 roku,

brykowego”), można tu wskazać wiele inicjatyw, podejmowanych przez środowiska opozycyjne wobec polityki HDZ (Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej). Z uwagi na społeczne znaczenie szkolnej (i nie tylko) edukacji historycznej, szczególnie istotne wydają się cykliczne spotkania chorwackich i serbskich historyków, organizowane u schyłku lat dziewięćdziesiątych pod hasłem *Dijalog povijesničara – istoričara*, których wyniki sukcesywnie publikowano w Zagrzebiu. Na ten temat zob. analizy podręczników do historii, autorstwa Magdaleny Dyras, umieszczone w niniejszym tomie.

³⁸ Warto tu może dodać, że na pozycji „klasyka żyjącego” umieszczano z kolei dość konsekwentnie Ivana Aralicię (1930), autora (delikatnie mówiąc) niezbyt odkrywczych artystycznie powieści historycznych i politycznych, nadwornego – jak mawiali złośliwi – pisarza reżimu Tuđmana, w latach dziewięćdziesiątych bardzo aktywnego także i na scenie politycznej. Jego (pozytywną) rolę społeczną chętnie wówczas porównywano z (negatywną) rolą Krleży, natomiast w jego piśmarstwie historycznym upatrywano „czysto chorwackiej” alternatywy dla twórczości „jugosłowiańskiego/serbskiego” Andricia, którego „renegactwo” (rzadziej „chorwacki patriotyzm”) było jednym z istotnych miejsc w ówczesnych dyskusjach na temat odnowionego kanonu literatury chorwackiej. Po roku 2000 Aralica wydał dwie powieści „z kłuczem”, *Ambra* i *Fukara*, pełne małostkowych ataków personalnych i właściwie dyskwalifikujące go jako pisarza. Odpowiedzią na zawarte w nich kalumnie jest m.in. artykuł M. Jergovicia, *Zašto se Ivan Aralica toliko srami svog srpskog podrijetla?*, „Globus”, 23 VIII 2002, s. 66–70.

a polegająca na przygotowaniu dwu serii (odpowiednio – literatury światowej i chorwackiej), prezentujących najwybitniejsze, zdaniem redakcji, powieści XX wieku³⁹.

Prymarne jednak, jak we wszystkich tego typu sytuacjach, wydają się próby stworzenia nowych, syntetycznych ujęć historycznoliterackich. Oprócz pozycji omówionych w niniejszym tomie przez Juliana Kornhausera, a mających charakter raczej monograficzny (dotyczą poszczególnych epok, gatunków czy autorów), należałoby zatem bliżej przedstawić trzy ostatnio wydane, a przywołane już wcześniej syntezę: esej – jak go określa sam autor – Ivana Lovrenovicia *Bosanski Hrvati. Esej o agoniji jedne evropsko-orijentalne mikrokulture* z roku 2002, imponującą pracę Heleny Sablić Tomić i Gorana Rema, zatytułowaną *Slavonski tekst hrvatske književnosti*, z roku 2003, oraz wydaną w tymże roku *Povijest hrvatske književnosti* Slobodana Prosperova Novaka.

We wszystkich tych pracach uderza – umownie mówiąc – ich „rewizjonistyczna” perspektywa. Jest ona w każdym przypadku nieco inaczej umotywowana i przynosi odmienne rezultaty w postaci różnie skonstruowanych i napisanych tekstów, jednak w każdym z nich mamy do czynienia z próbą mniej lub bardziej wszechstronnej korekty dotychczasowego obrazu literatury chorwackiej. W pierwszych dwu z wymienionych tu książek można bez trudu odczytać przekonanie o tym, że:

Skoro tak wielu chorwackich autorów (...), formalnie wywodzących się z *obrzeży* naszej przestrzeni duchowej (od Dubrownika, poprzez mniej lub bardziej odległe wyspy, aż po Istrię i Slawonię), w istotny sposób *wzbogaciło* literaturę chorwacką, a to dzięki temu, że „wprowadzali” do niej swoje regiony i miejscowości (...), to można by również postawić i taką tezę: PROWINCJA STANOWI CENTRUM LITERATURY CHORWACKIEJ...⁴⁰

Takie ujęcia, znamionujące powrót zjawiska regionalizmu kulturowego do grona pozytywnie wartościowanych elementów chorwackiej tradycji literackiej, mają zapewne dwojakie źródła: po pierwsze, są wyrazem znużenia konstruktami monolitycznymi, których redukcjonistyczny charakter jest dla autorów oczywisty, po drugie zaś – stanowią dowód na to, że historycznie uwarunkowany policentryzm literatury i kultury chorwackiej zaczyna być postrzegany jako wartość. W rezultacie – można omawiane tu książki rozpatrywać jako oznakę przeciężania lękowej postawy wobec inności, co naturalnie nie oznacza, iż jest to stan powszechny i ogólnie akceptowany.

³⁹ Co charakterystyczne, Krleža, jako autor *Powrotu Filipa Latinovicza* (lista „chorwacka”) oraz powieści *Na krawędzi rozumu* (lista „światowa”), znalazł się na obydwu tych listach, Andrić natomiast, jako autor *Mostu na Drinie*, tylko na tej „światowej”.

⁴⁰ I. Mandić, *Vještice na vrhu pera* [w:] idem, *Književno (s)tratište*, s. 68, kursywa i majuskuła autora.

Książka Ivana Lovrenovicia, której podstawowy zarys powstał, jak zaznacza autor, dzięki przedstawieniu poruszanej w niej problematyki w serii „felietonów”, opublikowanych na łamach splickiego tygodnika „Feral Tribune” na przełomie 2000 i 2001 roku (ponownie mamy więc do czynienia z *kolumnistyką* jako jedną z ważnych form wypowiedzi na tematy kulturalne i literackie), skoncentrowana jest na zagadnieniu odrębności i specyfiki „europejsko-orientalnej mikro kultury” bośniackich Chorwatów. Nie oznacza to, że autor stawia ich poza granicami chorwackiej przestrzeni kulturalnej. Lovrenović kładzie bowiem nacisk na różnicę jako wartość, pragnąc się uwolnić od „terroru modelu”, tradycyjnie porządkującego kulturę narodową w kategoriach centrum i peryferii (s. 164–167). Ukazuje tragiczną dla tej społeczności cenę historycznej, a zwłaszcza współczesnej „ideologii panchorwackiej” (s. 182–187), aby w rezultacie stwierdzić, że w latach dziewięćdziesiątych XX wieku:

Tudman, najprościej mówiąc, nauczył bośniackich Chorwatów nienawidzić ich jedynej prawdziwej ojczyzny, Bośni, a wszystkie swoje emocje i oczekiwania kierować w stronę abstrakcji, jaką jest dla nich Chorwacja. Nauczył ich, że ich świat historyczny, ich pluralistyczną kulturę, cechuje niższość, że powinni się jej wstydzić i ją ukrywać, ponieważ nie jest „narodowo czysta”. Podążając za Tudmanem, bośniaccy Chorwaci włączyli się, najzupełniej absurdalnie, w pewien negatywny cykl, w jakim zapewne nie znaleźli się w całej swojej dotychczasowej historii. Fakt, że są oni dzisiaj wierniejszymi wyznawcami kultu Tudmana aniżeli ich rodacy w Chorwacji, mówi o tym, że kierunek i przebieg owego cyklu stanowią niewiadome, a jego końca nie sposób przewidzieć⁴¹.

Książka Lovrenovicia jest więc, według słów samego autora, raczej pożegnaniem aniżeli „obiektywnym” opisem fenomenu kulturowego, z którym on sam głęboko się utożsamia i opisując go, pragnie w istocie rzeczy ocalić go dla chorwackiej tradycji – manifestacyjnie odrzucając jej unifikacyjny model – a więc zapisać w zbiorowej pamięci w całym jego skomplikowaniu i „niekanoniczności”.

Licząca niemal 650 stron dużego formatu książka Heleny Sablić Tomić i Gorana Rema *Slavonski tekst hrvatske književnosti* stanowi z kolei przykład dyskursu naukowego, który konstytuuje historycznoliteracką rzetelność i demonstracyjną wręcz konsekwencja metodologiczna. Autorzy, wychodząc od semiotycznego modelu opisu literatury, traktowanej jako jeden z wielu tekstów kultury, sytuują swe rozważania przede wszystkim w kontekście dwu głośnych kategorii Jurija Lotmana, zaproponowanych przezeń w jego ostatniej książce *Kultura i eksplozja*⁴², a mianowicie pojęcia *eksplozji* oraz *stopniowej zmiany*. We *Wstępie* do swej syntezy zauważają:

Nagromadzona i rozproszona energia przełomu tysiącleci także i w przestrzeni literatury chorwackiej (...) wywołała potrzebę i stan *wielkiego porządkowania* – systematyzacji, nowych opisów typologicznych, ponownego odczytywania tradycji i współczesności,

⁴¹ I. Lovrenović, *Bosanski Hrvati...*, s. 213.

⁴² Przekład polski: J. Lotman, *Kultura i eksplozja*, tłum. B. Żyłko, Warszawa 1999; przekład chorwacki: J. Lotman, *Kultura i eksplozija*, prev. S. Veršić, Zagreb 1998.

ponownego sprawdzania i utwierdzania miejsca oraz znaczenia poszczególnych autorów w obrębie diachronicznych i synchronicznych szeregów aksjologicznych. O ile badania takie skoncentrujemy na literacko-kulturowym wizerunku Sławonii, to szersza przestrzeń literacko-kulturowa Chorwacji ukaże się nam jako dynamiczna, złożona całość, składająca się z szeregu pól kulturowych, rozwijających się w rozmaitym tempie. (...)

Eksploduje w obrębie niektórych pól kulturowych (miast) oraz większych przestrzeni (regionów) mogą wydarzać się paralelnie z *rozwojem stopniowym* wewnątrz innych kulturowych pól i przestrzeni. (...) Naszym celem jest zwrócenie uwagi na niektórych zapoznanych *eksplozywnych* autorów z kontekstu literatury chorwackiej w Sławonii, którzy jak dotąd nie zostali rozpoznani jako tacy, ale dzięki ich ponownemu odczytaniu oraz historycznoliterackiemu i literaturoznawczemu przewartościowaniu mogliby zostać tak właśnie rozpoznani. (...)

Aby uzyskać lepszy wgląd w całościowo pojęty korpus literatury chorwackiej, należy więc nieustannie mieć na uwadze równoczesność i przeplatanie się procesów *eksplozywnych* i *stopniowych* w obrębie różnych pól i przestrzeni chorwackiej kultury literackiej. Właśnie na tym przeciwstawieniu opiera się bowiem mechanizm dynamiki procesów historycznokulturowych, zachodzących w obrębie literatury chorwackiej⁴³.

Autorzy wpisują zatem „sławoński tekst literatury chorwackiej” w jego szerszy, chorwacki, zwłaszcza zaś środkowoeuropejski kontekst, który charakteryzują jako przestrzeń kulturalną, a nie geograficzną, i którego wielojęzyczność (choć omawiają tylko teksty opublikowane po chorwacku) oraz wielokulturowość uważają za najważniejszy wkład sławońskiej kultury literackiej do całościowego tekstu tradycji literatury narodowej.

Licząca ponad 700 stron dużego formatu *Povijest hrvatske književnosti* Slobodana Prosperova Novaka wzbudziła, jak już powiedziano, wiele kontrowersji. Zarzucano jej (najzupełniej słusznie) brak naukowej metarefleksji, błędy rzeczowe (dość nonszalanckie traktowanie dat, tytułów, faktów), zachwianie proporcji pomiędzy opisem epok wcześniejszych a charakterystyką współczesności, brak przekonujących kryteriów periodyzacji oraz wyboru i selekcji prezentowanych pisarzy, publicystyczny ton i bezceremonialne potraktowanie wielu omawianych autorów. Novak ostentacyjnie zignorował w swojej książce tradycyjne, „uniwersyteckie” kryteria naukowości. Stworzył syntezę, która właściwie syntezą nie jest, ponieważ autor nie traktuje literatury jako ponadtekstowej czy też „ponadautorskiej” całości, lecz jako otwarty, nieskończony zbiór nazwisk, sygnujących niepowiązane z sobą monady pojedynczych dorobków. Jego książka nie spełnia też oczekiwań, jakie czytelnik żywi wobec tak popularnych dziś leksykonów czy encyklopedii. Zawarte w niej informacje są niepełne, z trudem odnajdujemy w obrębie poszczególnych omówień daty życia prezentowanych pisarzy, tytuły utworów dobrano pod kątem doraźnych potrzeb autora, nie zaś według jakichś jasno zarysowanych kryteriów. Jak więc można by ostatecznie scharakteryzować książkę Novaka? Świadomie, albo i nie, co nie ma dla nas w tej chwili istotnego znaczenia, ta historia literatury chorwackiej jest w gruncie

⁴³ H. Sablić Tomić/Goran Rem, *Slavonski tekst hrvatske književnosti*, s. 9–10, kursywa autorów.

rzeczy antyhistoryczna i antykanoniczna. To nie tyle historia „zbadana”, ile „zapamiętana” przez jej autora. Historia, której jedyną nieprzerwanie obecną instancją jest jego czytelnicza świadomość, jego preferencje, gusty i jasno wyrażone opinie; historia, która utraciła perspektywę „wielkiej narracji”. Czy jest ona zwiastunem nowego języka, czy wyłącznie swoistym aktem destrukcji, trudno w tej chwili przewidzieć. Jedno jest pewne – czytelnik sam musi się w niej odnaleźć, zaś autor wcale nie stara mu się w tym pomóc, deklarując zarazem, że to książka „do czytania”, która ma być interesująca i wzbudzać żywe emocje.

Ostatni z celów zarysowanych przez Novaka, bez trudu i niejako mimochodem, osiągnęli zresztą również autorzy pracujący u samych podstaw procesu edukacji literackiej, dokonując w roku 2002 (na użytek uczniów szkół podstawowych) kolejnej, radykalnej modyfikacji obrazu tradycji literackiej. Znany krytyk Robert Perišić (1969) tak oto skomentował wyniki ich działalności:

Patrzcie tylko, Dobriša Cesarić na tytułowej stronie „Jutarnjeg lista”, pomyślałem tego dnia, w którym Chorwacji przydarzyła się „lektura”... Pomyślcie tylko, człowiek, który już zdążył przywyknąć do Joška Jorasa, dziwnie się czuje, widząc nagle Cesaricia, Krleżę i Držicia na pierwszych stronach gazet. Od razu się domyśliłem, że chodzi o „odciążenie”. Skądinąd znaleźli się tu i Jules Verne, i Mark Twain, jako przeterminowane międzynarodowe gwiazdy, „przerzucone” do lektur nadobowiązkowych.

W tej akcji odciążenia przepadli też Ivan Mažuranić (...) wraz z Zagorką (...), a w pakiecie z Krleżą i Držiciem wypadł w końcu także i Mile Budak ze swoim znamienitym tytułem *Kierpce dziadka Viduriny*. Wszyscy zostali wyrzuceni ze spisu lektur obowiązkowych dla szkół podstawowych. I nie jest to rzecz nieważna. (...) Tak czy owak, przewiduję poważne problemy komunikacyjne. (...) Jesteśmy zdezorientowani i wpadliśmy w panikę, ponieważ teraz już zupełnie nie wiadomo, co takiego oznacza w Chorwacji „kultura ogólna”. (...) Problem lektur szkolnych przekracza mianowicie granice „polityki edukacyjnej”. Chodzi bowiem o ustanowienie tego, co Eric Havelock nazywa *storage language*, a co można by przetłumaczyć jako „utajony język”. Za pośrednictwem korpusu kanonicznych tekstów, umieszczonych w spisach lektur i czytanych przez całe generacje – powstaje bowiem wspólna (ogólna) pamięć kulturalna określonego społeczeństwa. W „utajonym języku” istnieje zatem niezliczona ilość „literackich” referencji, wykorzystywanych w codziennej komunikacji, które można przywoływać nawet ironicznie, a które mimo to nadal pełnią swoją „funkcję”⁴⁴.

Nie sposób więc nie przyznać mu racji, kiedy dodaje:

Dynamikę owych przemian określiły wczesne lata dziewięćdziesiąte i jest ona dziekiem kulturalnej paranoi, dzisiaj natomiast przerodziła się w schizofrenię. Teraz już zapomniano dlaczego, ale zasada pozostała: ważne, aby nie było tak, jak przedtem. (...) Kreatorzy naszych spisów lektur po prostu już nie potrafią zrozumieć, że „utajony język” nie istnieje od dzisiaj do jutra, i że „kultura ogólna” jest kategorią relatywnie stabilną. Po tym, jak w latach dziewięćdziesiątych przyjęto logikę *discontinuum* jako kulturalną zasadę „ocalenia narodowego” – trudno się dzisiaj zatrzymać, zwłaszcza że w międzyczasie

⁴⁴ R. Perišić, *Velika čistka školske lektire. Za sve su krivi opanci dida Vidurine*, „Globus”, 13 IX 2002, s. 68–69; wymieniony przez autora Joško Joras jest postacią całkowicie anonimową, lecz obecną w chorwackich podręcznikach z lat dziewięćdziesiątych.

nic się mądrego nie „ustabilizowało”. Jestem przekonany, że głębsze powody owego chaosu są natury politycznej. Stworzona przez HDZ ideologia kulturalna była paranoidalna, a obecna jest schizofreniczna. Nie sędzę przy tym, że dzisiaj ktoś w ministerstwie oświaty realizuje jakąkolwiek ideologię – wprost przeciwnie: podejmowane są wysiłki, aby nie realizować żadnej ideologii. Tak właśnie wygląda dosłownie pojęta „dezideologizacja kultury”, ciążąca niczym fatum nad „kulturą trzeciego stycznia”⁴⁵.

Obserwując nowe „teksty tradycji”, musimy więc skonstatować, że współczesna kultura chorwacka wciąż jeszcze znajduje się na rozdrożu, stojąc w obliczu alternatywy pomiędzy hermetycznie zamkniętym a nieostrożnie rozbitym „słoikiem”. Wiele jednak wskazuje na to, że już wkrótce zdoła wyłonić koherentną w swoim wewnętrznym zróżnicowaniu wizję własnej tradycji i współczesności.

⁴⁵ Ibidem, s. 70; w cytacie przywołano datę wyborów, przegranych przez HDZ.